

Polityka
Warszawa
05/11-07-23
T. / Nr 28

Morskie opowieści 4/6

Benjamin Britten, **Peter Grimes**, reż. Mariusz Treliński,
Teatr Wielki – Opera Narodowa

Premiera pierwszej opery Brittena jest zarazem ostatnią wspólną realizacją Mariusza Trelińskiego i Borisa Kudličky – scenograf, współautor wszystkich spektakli dyrektora artystycznego Opery Narodowej (poza debiutem) i współpracownik innych znanych reżyserów zamierza teraz zająć się przede wszystkim architekturą. Współpraca z Trelińskim trwała niemal ćwierć wieku i rozpoczęła się pamiętną „Madame Butterfly” Giacomo Pucciniego, grywaną do dziś. „Peter Grimes” ma wiele wspólnego z nią, są tu wręcz ukryte aluzje do tamtego spektaklu. Chociaż zarówno tematyka, jak i muzyka obu dzieł są całkowicie od siebie odmienne, jedno je łączy: morze. W „Butterfly” domyślnie płynące w tle, co widać było w przesuwających się okrętach, w „Grimesie” również tło jest w ciągłym ruchu, ale z wodą tym razem intensywnie obecną na dużej urody filmach Bartka Maciasa robionych z drona, wyświetlanych na dużych ekranach. Pierwsze dwa akty, nietypowo jak na tego reżysera, są realistyczne, z dekoracjami minimalistycznie prostymi. Dopiero w trzecim akcie mamy parę obrazów, o których szybko chcemy zapomnieć; finał jednak wraca do wcześniejszej poetyki. Pod względem muzycznym spektakl jest znakomity. Michał Klauza już po raz kolejny, po „Billym Buddzie”, pokazuje, że Britten to jego żywioł. Świetny jest też chór, a obsada solistyczna wyrównana, choć wyróżnia się Peter Wedd w roli tytułowej. Jego bohater jest zarazem figurą Innego i zwyczajnym członkiem społeczności, który może postąpił źle, a może po prostu miał pecha.



DOROTA SZWARCMAN